

JĘZYKOZNAWSTWO

*Janusz Rieger*

Uniwersytet Warszawski

**CZEGO NIE WIEMY O POLSZCZYŹNIE KRESOWEJ  
XX I XXI WIEKU?<sup>1</sup>**

**What we do not Know about the Polish Language in the Eastern Borderlands  
in the 20th and 21th Century?**

**ABSTRACT:** The Polish language in Lithuania, Belorussia and Ukraine has been researched from many points of view, but it needs further studying. New material is required: records, letters, diaries, treatises, especially for researching standard Polish of the 20th century in its regional variant spoken by magnats, middle nobility, petty nobility living in villages, and by inteligentsia of cities and small towns. Also there are needed new methodological approaches to studying essential features of Polish mentioned above, which will take into account the frequent (common) traits as well as relict ones. The examination of these features will create a good base for distinguishing separate areas of the Polish language in Lithuania and Belorussia. The characteristic of vocabulary requests confrontation of words among others in synonymic pairs: native and foreign ones in register and in text, preferably based on computer text corps. To ascertain code mixing (also to find the homogenous/mixed character of the texts) it is necessary to apply both a panchronic approach (which regards all foreign elements), and a synchronic one (leaving out those foreign elements, which entered the grammatical or lexical systems of Polish). The paper proposes some ways for solving these problems.

**KEYWORDS:** Polish and Lithuanian and East Slavic, language contacts, loan words, code mixing

---

<sup>1</sup> Referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu Językoznawstwa PAN w czerwcu 2015 r.

Trzeba stwierdzić, że zrobiono już bardzo dużo by poznać fenomen powstania i funkcjonowania polszczyzny w kontakcie i/lub na podłożu litewskim, łotewskim, białoruskim, ukraińskim, także rosyjskim na Syberii.

Tekst ten traktuję jako wstęp do większej pracy podsumowującej dotychczasowe osiągnięcia w badaniu polszczyzny kresowej tak od strony **faktograficznej**, jak i **metodologicznej**. Poruszono tu niektóre ważne aspekty badań zarysowanych zwłaszcza w ostatnich publikacjach, co jednocześnie wskazuje kierunki dalszych badań. Z konieczności wymieniono tu **wybrane** tylko problemy. Warto też zastanawiać się nad tym, czego już się **nie dowiemy** (i dlaczego), a co jeszcze **możemy zbadać**.

Mówiąc o XX i XXI wieku, na wstępie trzeba przypomnieć **warunki funkcjonowania** polszczyzny na różnych terenach „kresowych” i na **cezury** czasowe. I tak na początku XX wieku, do wybuchu pierwszej wojny, tereny kresowe w zaborze austriackim – w Galicji cieszyły się względną swobodą, istniały polskie szkoły (oczywiście w ograniczonym zakresie), po polsku można się było porozumiewać w urzędach. Od 1917–1921 r. sytuacja języka polskiego w ZSRR, a więc na „dalszych kresach” a także na Litwie „Kowieńskiej” różniła się znacznie od sytuacji na terenach w granicach państwa polskiego, gdzie językiem państwowym, a co za tym szło Kościoła, a najczęściej także szkoły, był język polski; w ZSRR kościoły pozamykano, ale powstały i działały przez kilka lat dwa „polskie rejony”: marchlewski na Ukrainie i dzierżyński na Białorusi, w urzędach mówiono tam po polsku, wychodziła prasa polskojęzyczna. Ale „rozprawa z kułactwem” na początku lat dwudziestych spowodowała wysiedlenie wielu polskich gospodarzy, którzy dobrze gospodarowali i byli trochę zamożniejsi. W roku 1933 wielki głód nie ominął polskich wiosek na Ukrainie. Od roku 1935–1937 na „dalszych kresach” nastąpiła kolejna fala represji, tym razem skierowana przeciwko niektórym narodom, w tym polskiemu, zlikwidowano dwa wspomniane wyżej polskie rejony, pozamykano szkoły, ludność wysyłało do Kazachstanu (a w lepszym wypadku tylko na tereny dalej na wschód położone), mężczyzn masowo rozstrzeliwano. Tereny oczyszczone z Polaków zasiedlano Ukraińcami z dalszych obwodów (nie znającymi polskiego). Zapoczątkowało to fizyczną likwidację polskich zwartych osiedli na Białorusi i Ukrainie. Podczas okupacji niemieckiej rzezie prowadzone przez UPA na Wołyniu (także na Podolu) spowodowały dalszą fizyczną likwidację polskich wsi, bo ocalała ludność chroniła się po miasteczkach i miastach, a w 1945 r. wyjechała do Polski, która była już w nowych granicach. Podobny exodus dokonał się na Wileńszczyźnie i na Białorusi.

**Rozsiedlenie Polaków i ich liczebność na kresach.** Dla zmian w archipelagu polskich obszarów i polskich wysp na kresach w XX i XXI wieku dysponujemy badaniami statystycznymi (P. Eberhardt i in.), przy czym dane oficjalne, np. spisy ludności, z których korzystają statystycy, często zaniżały liczbę Polaków. Nie zna-

my jednak szczegółowo rozsiedlenia Polaków zarówno przed wspomnianymi wyżej zmianami, jak i nie znamy aktualnego stanu „polskich” wsi (nawet konsulaty często tego nie wiedzą). *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* daje szereg cennych wskazówek, ale daleko tu do pełnych danych. Dla Galicji W. Kubijowycz sporządził spis mieszkańców każdej wsi (stan na 1.IX.1939), uwzględniający wyznanie i język<sup>2</sup>. Dla obwodu żytomierskiego S. Rudnicki zestawiał wykaz ponad 200 wsi, w których mieszkali kiedyś Polacy, a wraz z zespołem opracował 85<sup>3</sup>. Badał dzieje Polaków na Ukrainie ks. R. Dzwonkowski z zespołem, bada T. Sommer. Moi młodzi współpracownicy z Żytomierza docierają do informacji o kolejnych wsiach dawniej polskich, przy czym najczęściej mają już do czynienia z pojedynczymi osobami. Nie tak dawno na Litwie V. Čekmonas wraz ze współpracownikami znajdował nie znane wcześniej skupiska Polaków, część opisał, część pozostała w nagraniach (częściowo przez nas zdigitalizowanych). Wydaje się, że jeszcze sporo można tu osiągnąć, a nawet poprzez wywiady stwierdzić stan dawniejszy. Nie zawsze jednak informacja o Polakach (np. w księgach metrykalnych) jest równoznaczna z informacją o używaniu języka polskiego, a w szczególności o zakresie jego funkcjonowania.

**Sytuacja socjolingwistyczna**, w szczególności w zakresie używania języka polskiego: bilingwizm i jego rodzaje, prestiż języka polskiego, funkcje języka polskiego, zwłaszcza w opozycji język domowy ~ język publiczny itd. dla przełomu XX i XXI w. została opisana w tym sensie, że przedstawiono różne sytuacje, które można uznać za typowe dla pewnych obszarów. Mamy szereg opisów szczegółowych i kilka monografii: E. Dzięgiel<sup>4</sup>, H. Karaś<sup>5</sup>, Z. Sawaniewskiej-Mochowej wraz z A. Zielińską<sup>6</sup>, A. Zielińskiej<sup>7</sup>, ostatnio I. Ackermann<sup>8</sup>. Co ważne, każda z tych monografii wnosi pewien szczegółowy, specyficzny, nowy punkt widzenia (co chcę przedstawić w innym miejscu). Tu wskażę tylko na ostatnią z tych prac: Autorka wzięła pod uwagę związek języka (posługiwania się językiem polskim) z poczuciem tożsamości narodowej w polskich rodzinach na Białorusi i na Litwie,

<sup>2</sup> В. Кубійович, *Етнічні групи південнозахідньої України (Галичини) на 1.1.1939*. Otto Harrassowitz, Wiesbaden 1983.

<sup>3</sup> S. Rudnicki, *Polacy i język polski w obwodzie żytomierskim*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich* 1. Red. J. Rieger. Wydawnictwo Naukowe Semper. Warszawa 1996, s. 153–174. *Польські поселення Житомирщини*. Red. Ю. Кондратюк. Житомир 2011.

<sup>4</sup> E. Dzięgiel, *Poliszczyzna na Ukrainie. Sytuacja językowa w wybranych wsiach chłopskich i szlacheckich*. Wydawnictwo Naukowe Semper. Warszawa 2003.

<sup>5</sup> H. Karaś, *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*. Wydawnictwo „Aušra”. Warszawa–Puńsk 2002.

<sup>6</sup> Z. Sawaniewska-Mochowa, A. Zielińska, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej*. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy. Warszawa 2007.

<sup>7</sup> A. Zielińska, *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne*. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy. Warszawa 2002.

<sup>8</sup> I. Ackermann, *Granice języka. Samookreślenia Polaków na Białorusi i Litwie*. Wydawnictwo DiG. Warszawa 2015.

przy czym obserwowwała to zawsze na przykładzie trzech pokoleń, dzięki czemu otrzymujemy przegląd chronologiczny, zwracała m.in. uwagę na sam język i na zachodzące w nim interferencje, na różny, w dodatku zmieniający się, prestiż języka polskiego, przełączanie kodów. Obserwacją zostały objęte rodziny z różnych środowisk; do pokazania pełnego obrazu zapewne jeszcze jest daleko, ale i tu otrzymaliśmy kilka modeli typowych. **Dziś** dalej możemy opracowywać sytuację aktualną, praktycznie głównie na Litwie, bo na Białorusi i na Ukrainie tylko w zakresie pojedynczych wsi; pewna retrospekcja, oparta na wnikliwych pytaniach i dobrych odpowiedziach, też jest możliwa.

Wiemy wiele o **rodzajach polszczyzny**, którą posługiwano się na kresach. I tak funkcjonowała tam m.in. **polszczyzna ogólna** zarówno u przybyszów z ziem etnicznie polskich (np. w jednej z ksiąg sądowych kijowskich z XVII w. pisarz pochodził z Wielkopolski) jak i u wykształconej inteligencji (szkoła średnia!), w tym spolonizowanych przybyszów obcych (np. urzędników austriackich, którzy po I rozbiore licznie pojawili się we Lwowie). W tym języku mogły występować sporadycznie jakieś regionalizmy, ale miejscowy koloryt istniał też w polszczyźnie ogólnej w Krakowie, Poznaniu czy Warszawie. Nie była to jednak polszczyzna kresowa i ten wątek należy tu pominąć, choć wart jest zbadania.

Przez **polszczyznę regionalną północno- czy południowokresową** rozumiem odmianę ogólnopolskiego języka literackiego, nasyconą silnie „kolorytem lokalnym” w stopniu, który nie likwidował jej ogólnopolskiego charakteru. Nasuwa się jednak pytanie: kiedy można mówić o polszczyźnie regionalnej? Od czego zależy taki status? Jakie nasyconie lokalnymi cechami i lokalnym słownictwem jest potrzebne do nazwania polszczyzny ogólnej, tu używanej, regionalną? (problem literatury pięknej powstałej na kresach z jej stylizacją „kresową” pomijam). Problem polszczyzny regionalnej Kresów i jej gramatycznego oraz leksykalnego zróżnicowania wymaga odrębnego zbadania.

Tymczasem można przyjąć, że **istniała** polszczyzna regionalna południowo- i północnokresowa, Z. Kurzowa określała ją jako „dialekt”, dla mnie niewątpliwie w związku w lansowanym w naszych czasach studenckich terminem „dialekt kulturalny”. W wymowie (tj. w **fonetyce**) mamy tu śpiewność (inną w Wilnie, a inną we Lwowie), różne zmiany samogłosek akcentowanych i nieakcentowanych itd. To są cechy, które w zasadzie nie zmieniły się do dziś (choć np. młodzi i średnio młodzi w Wilnie unikają ł przedniojęzykowieżbowego!).

Trzeba przyjąć, że w **gramatyce** polszczyzna regionalna w zasadzie przestrzega norm ogólnopolskich, a inna niekiedy rekcja wyrazów odnosi się raczej do leksyki. To samo można powiedzieć o **składni**, gdzie np. takie czy inne użycie spójników też trzeba odnieść do leksyki.

Polszczyznę regionalną cechują przede wszystkim **fonetyka** oraz **słownictwo**, którym pokrótce chciałbym się zająć (do fonetyki i tak przyjdzie nam powracać).

Z. Kurzowa przedstawiła „słownictwo lwowskie”, w znacznej mierze na podstawie dialogów radiowych Szczepcia i Tońcia<sup>9</sup>. E. Smułkowa dokonała weryfikacji tego słownictwa z punktu widzenia polszczyzny inteligentkiej – regionalnej<sup>10</sup>. Nie wszystko, co z ukraińskiego wchłonął lwowski „dialekt miejski”, tj. socjolekt dołów miejskich, należał do polszczyzny regionalnej, np. nie należały tam *bajstruk*, *bałaguła* „woźnica”, *barabola*, *łukawy*, *puzaty*. Informatorce E. Smułkowej nie uznawały za poprawne także wyrazów *bajduże*, *dziunia* „dziewczyzna”, *hłuzdy*, *kapować*, choć niektóre z zakwestionowanych wyrazów mogły być używane jako cytaty. Nie zwrócono uwagi na to, że **polszczyzna potoczna inteligentów lwowskich** mogła się od siebie **różnić**, np. Z informatek E. Smułkowej jedna była bardziej purystyczna, inna – znacznie mniej (obydwie dobrze znałem). Profesor J. Janów pochodził wprawdzie ze wsi (z Siwki Naddniestrzańskiej), ale trudno kwestionować jego kompetencje językowe; w jego słowniku huculskim<sup>11</sup> w objaśnieniach znalazłem 30 zapożyczeń, z których np. *chapać* ‘chwytać’, *grable* ‘grabie’, *hałakać* ‘wykrzykiwać’ według informatek E. Smułkowej ewentualnie mogą być użyte w mowie potocznej, ale nie wchodzą do leksyki charakterystycznej dla polszczyzny lwowskiej (!), poza tym mamy u J. Janowa nie wymienione przez informatorce E. Smułkowej *kaniuczyć* ‘prosić natarczywie’, *katulać* ‘toczyć’, *komasić się* ‘ociągać się’ (ukr. dial. *komosytysja*), *kuniać* ‘drętwieć’, *naczynka* ‘nadzienie’, *naczyniony* ‘z nadzieniem’ i in. Są jeszcze inne źródła do poznania słownictwa inteligencji lwowskiej, np. prof. O. Jurewicz mówił swego czasu o „osobliwych” objaśnieniach w słowniku grecko-polskim, wydanym we Lwowie.

Dla polszczyzny „wileńskiej” warto wskazać słownik w pracy Z. Kurzowej, w którym przedstawiciele inteligencji wileńskiej poświadczają obecność niektórych wyrazów w ich języku<sup>12</sup>. Pewnie należy tu większość wyrazów, zamieszczonych w słowniczku Jaszczanina (wszedł do słownika polszczyzny na Litwie<sup>13</sup>), np. *kary* ‘wóz drabiniasty duży’, *karzina* ‘koszyk’, *kieturka* ‘rozporek’, *kliszawy* ‘koślawy’, *klocki* ‘kluski z ziemniaków’, *kołupać* ‘dłubać, wiercić’. Dodam, że dziś takie słownictwo możemy spotkać w pamiętnikach, np. u T. Krumplewskiej mamy

<sup>9</sup> Z. Kurzowa, *Polshczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, PWN. Warszawa–Kraków 1983.

<sup>10</sup> E. Smułkowa, *Uwagi o języku starszego pokolenia inteligencji lwowskiej A.D. 1989/1990*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich 1*. Red. J. Rieger. Wydawnictwo Naukowe Semper. Warszawa 1996, s. 223–255.

<sup>11</sup> J. Janów, *Słownik huculski*. Opracował i przygotował do druku J. Rieger. Wydawnictwo Naukowe DWN. Kraków 2001. Por. też Rieger J., *Ukraińskie interferencje w słownictwie polszczyzny w Galicji*, [w:] *Українська мова в Галичині: Історичний вимір*. Львів 2011, s. 107–123.

<sup>12</sup> Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich*, Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa–Kraków 1993.

<sup>13</sup> J. Rieger, I. Masojć, K. Rutkowska, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Wydawnictwo DiG. Warszawa 2006.

szereg zdrobnień w znaczeniu neutralnym, jak *kątek* ‘kąć’, *bracik* ‘brat’, mamy szereg wyrazów lokalnych, archaizmów, jak *napominać* ‘przypominać’, *niespokój*, *rost* ‘wzrost’, *ubiec* ‘minąć’ i być może *doradność*, *inniej*. Wymienić też trzeba zapożyczenia białoruskie i rosyjskie, także litewskie: *bezdzież* ‘bezdzież, brak drogi’, *bujny* (o wietrze) ‘silny?’, *czermka* ‘czerecha’ (*k* z litewskiego), *derwan* (zapewne zamiast *dyrwan*) ‘ugór lub murawa’, *kul* ‘sноп do krycia dachu’, *możyły* ‘cmentarz’<sup>14</sup>. Czy mamy szanse **dotrzeć** do **innych** jeszcze materiałów źródłowych dla poznania regionalnej polszczyzny kresowej w zakresie słownictwa? S. Sybille Schmidt dotarła do **pamiętnika** inteligenta z Kamieńca Podolskiego i do **korespondencji** tamże, gdzie jest trochę „osobliwości” leksykalnych, co jest niezwykle cenne, bo są to materiały spoza metropolii, jaką był Lwów<sup>15</sup>. O korespondencji prywatnej szlachty na Litwie piszą Z. Sawaniewska-Mochowa i A. Zielińska. Od moich informatorów wiem, że także w rodzinach chłopskich prowadzona była korespondencja pomiędzy zesłańcami na Syberię i pozostałymi na miejscu na Ukrainie, ale do listów czy kartek nie dotarłem; zapewne były pisane po polsku.

Takich źródeł, których **na razie nie znaleźliśmy** lub **nie znamy**, może być znacznie więcej. Boję się jednak, że archiwa rodzinne w znacznej mierze zaginęły bezpowrotnie w czasie pożogi i przeprowadzek, a ludność chłopska na Ukrainie zakopywała książki polskie, widocznie licząc, że niedługo je odkopie.... Tym nie mniej zestawienie słowników regionalnej polszczyzny pozostaje zadaniem do wykonania.

**Kto był nosicielem polszczyzny regionalnej?** Mówiliśmy już o inteligencji lwowskiej i wileńskiej, o autorce wspomnień z rodziny drobnej szlachty na Wileńszczyźnie (dziś Białoruś), wcześniej Z. Kurzowa analizowała język poezji Michała Wołosewicza<sup>16</sup>. Z. Sawaniewska-Mochowa wraz z A. Zielińską<sup>17</sup> a także E. Dzięgiel i piszący te słowa zwrócili uwagę na język szlachty<sup>18</sup>. Trzeba dodać, że np. A. Zielińska zwraca uwagę na większą wagę tradycji i kulturowych uwarunkowań polszczyzny szlacheckiej, niż samego języka; wydaje mi się, że na pewnych obszarach ważniejszy może być język, ale jest to rzecz do dalszych ba-

<sup>14</sup> J. Rieger, *Wspomnienia Anny Krumplewskiej z Brastawszczyzny*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich* 4. Red. J. Rieger i D. A. Kowalska. Wydawnictwo Naukowe Semper. Warszawa 2010, s. 25–43.

<sup>15</sup> S. Schmidt USJK, *Listy z Podola z lat trzydziestych XX wieku*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową* XII, red. J. Rieger. Wydawnictwo Naukowe Semper. Warszawa 2010, s. 163–179. Taż, *Dziennik z Kamieńca Podolskiego z lat 1921–1923*, tamże, s. 181–193.

<sup>16</sup> Z. Kurzowa, *Język polski na Litwie i Białorusi. I. Język Michała Wołosewicza – współczesnego polskiego pisarza ludowego*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową* V, red. J. Rieger i W. Werenicz. Ossolineum. Wrocław 1990, s. 165–184.

<sup>17</sup> Z. Sawaniewska-Mochowa, A. Zielińska, op. cit.

<sup>18</sup> E. Dzięgiel, op. cit., J. Rieger, *O różnych rodzajach polszczyzny na Ukrainie (uwagi o języku polskich wsi i przysiółków szlacheckich)*, [w:] *Studia Dialektologiczne* II, red. J. Okoniowa, B. Dunaj. Kraków 2002, s. 173–184.

dań. Tu dodam, że O. Zachucka zanalizowała słownictwo drobnoszlacheckiej wsi Siaberka i wykazała statystycznie, że jest w nim znacznie mniej zapożyczeń rosyjskich i ukraińskich niż w polszczyźnie chłopskiej<sup>19</sup> (np. w opracowanej przez O. Krawczyk-Wieczorek gwarze Maćkowiec na Podolu), co potwierdza bardziej obiektywnie wcześniejsze obserwacje dotyczące polszczyzny szlachty na Ukrainie. Wracając do tytułu niniejszego tekstu można powiedzieć, że wiele jeszcze zostało tu do zrobienia, ale droga została przetarta.

Problem **polszczyzny kresowej miast i miasteczek**. Tylko polszczyzna przedwojennego Wilna i przedwojennego Lwowa zostały opisane, a do dawnej polszczyzny regionalnej miast i miasteczek można dziś dotrzeć tylko poprzez źródła pisane: nie ma już możliwości nagrania mieszkańców z tamtych czasów. Możemy tylko za Z. Kurzową przypuszczać, że język inteligencji w miastach i miasteczkach kresowych był podobny do języka we Lwowie czy w Wilnie (jedna z lwowskich informaterek E. Smułkowej kończyła gimnazjum w Stryju).

Analiza języka dzisiejszej polszczyzny w Drohobyczu (M. Burysz – niepublikowana rozprawa doktorska na UMCS), w Mościskach (A. Kostecka-Sadowa – słownik i artykuły<sup>20</sup>), Przemyślu (K. Dzierżawin – niepublikowana rozprawa doktorska na UJ) nie tylko nie dorównują tamtym opisom, ale różni je przedmiot opisu: przed wojną w Polsce migracja do miast nie postępowała tak szybko jak dziś i można było mówić o pewnych cechach języka miasta, różnego od języka okolicznych wsi. Dziś język polski w Drohobyczu (raczej: resztki języka polskiego), Przemyślu czy Mościskach to często język wiejski do miasta przyniesiony; świetnie to widać w opisie polszczyzny przemyskiej K. Dzierżawin, gdzie znaczna część informatorów to nie mieszkańcy Przemyśla choćby tylko z dziada (już nie z dziada-pradziada), ale mieszkańcy wsi, którzy niedawno się tu przenieśli. Synchronicznie to jest język dzisiejszy w Przemyślu, ale historycznie jest to język podprzemyski. Czy przed wojną była tu większa różnica pomiędzy językiem wsi i miasta?

Można więc powiedzieć, że dawny język miast i miasteczek poznamy może z tekstów, a **współczesny można badać dalej**. Ale powtórzmy: to już inna polszczyzna – o innych funkcjach, innym zasobie leksykalnym itd.

Kolejnym problemem są **cechy konstytutywne** polszczyzny kresowej. O cechach tej polszczyzny pisano wiele i wiele już wiemy<sup>21</sup>. Czeką nas jednak prze-myślenie cech ważnych i mniej ważnych, np. dla ucha najważniejsza chyba jest

<sup>19</sup> O. Zakhutska, *Polshczyzna drobnoszlacheckiej wsi Siaberka na Wołyniu. Słownictwo*. Wydawnictwo DiG. Warszawa 2015.

<sup>20</sup> A. Kostecka-Sadowa, *Słownictwo gwar polskich w Mościskach i wsiach okolicznych*, [w:] *Słownictwo kresowe. Studia i materiały*. Pod red. J. Riegera. Wydawnictwo DiG. Warszawa 2008, s. 113–260.

<sup>21</sup> Por. np. J. Kość, *Archaizmy i interferencje w strefie polsko-ukraińskich kontaktów językowych*, „Slavia Orientalis” XLIX nr 3, 2000, s. 451–462.

fonetyka, akcent dynamiczny, zmiany samogłoskowe zależne od akcentu, ale dla językoznawcy najważniejsza będzie gramatyka, ważne miejsce ma też słownictwo. Tutaj mówimy nie o tym, czego nie wiemy, ale o tym, czego nie uporządkowaliśmy.

Właściwie każdy zespół gwarowy ma różne cechy, przy czym czasami będziemy mówić o różnym natężeniu występowania pewnych cech, np. fonetycznych. Jak już wspomniano wyżej, wspólny większości gwar kresowych jest **silny akcent dynamiczny**, powodujący zmiany samogłosek nieakcentowanych. Nie jest to jednak takie proste. Z dużym uproszczeniem trzeba powiedzieć, że na dużym terenie na Ukrainie występuje zwężenie *o* do *ó, u, u* zwane **ukaniem**, powstałe wskutek interferencji ukraińskiej, np. *chudzili, rubili*, przy czym na niektórych terenach ukania nie ma, bo nie ma go w sąsiednich gwarach ukraińskich. Innego pochodzenia jest zwężenie *o* na Litwie i na Białorusi, występujące na ograniczonym terytorium, powstałe wskutek interferencji litewskiej, np. *na ukulicy*.

Na Białorusi i na Litwie Wileńskiej występuje pod wpływem białoruskim zastępowanie nieakcentowanych *o, e* przez *a*, tzw. **akanie**: *karzina, chadzili da liakarza*. Niektórzy badacze akaniem nazywają też – niesłusznie – szeroką wymowę *e* w niektórych pozycjach, co jest wynikiem wpływów litewskich i nie jest związane z akcentem dynamicznym: *jażeli, spiawalismy, nia czasli*, jest to więc całkiem inne zjawisko, które tylko z pozoru przypomina tamto.

Trzeba się także przyrzeć miejscom czy terytoriom **występowania pewnych cech**. H. Turska wydzieliła zespoły gwar kresowych na Litwie i przypisała im określone różne cechy, stwierdzając jednocześnie, że na pewnych obszarach są i takie i inne<sup>22</sup>. Podobnie I. Grek-Pabisowa opracowała inwentarz cech fonetycznych polszczyzny północnokresowej według obszarów, które wydzieliła arbitralnie, geograficznie<sup>23</sup>. Istotną korektę do podziałów H. Turskiej wniosła H. Karaś wskazując w ramach obszaru „smołwieńskiego” w istotny sposób różniące się zespoły „jezioroski” i „ignaliński”<sup>24</sup>. Moim zdaniem właściwsza byłaby próba charakterystyki osobno polszczyzny wyrosłej na podłożu białoruskim i osobno polszczyzny wyrosłej na podłożu litewskim<sup>25</sup>. Niestety takie wsi są często przemieszane, powojenne migracje (np. w okolicy Ignalina) często zniszczyły dawne układy, trudno będzie

<sup>22</sup> H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów na Wileńszczyźnie*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową* I. Red. J. Rieger i W. Werenicz. Ossolineum. Wrocław 1982, s. 19–121 [fragment rozprawy opublikowany na podstawie zachowanej „szczotki drukarskiej” z 1939 r.].

<sup>23</sup> I. Grek-Pabisowa, *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi. Fonetyka*. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy. Warszawa 2002.

<sup>24</sup> H. Karaś, *O polszczyźnie wokół Jeziorosów na Litwie*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*. T. XI. Red. J. Rieger. Wydawnictwo Naukowe Semper. Warszawa 2004, s. 35–72.

<sup>25</sup> *O językową charakterystykę polskich zespołów gwarowych na Litwie*, [w:] *Od fonemu do tekstu*. Prace dedykowane prof. R. Laskowskiemu. Pod red. I. Bobrowskiego i K. Kowalik. Wydawnictwo Lexis. Kraków 2005, s. 317–327.



odtworzyć dawną sytuację, ale wydaje się, że można by pokusić się o zanalizowanie cech choćby kilku – kilkunastu wsi, których język odbija cechy substratu.

Trzeba pamiętać o tym, że mogą być dwa spojrzenia na **ważność cech** charakteryzujące obszary gwarowe: jedno, że są to cechy **powszechnie występujące** (np. akanie, ukanie), inne, że są to cechy **charakterystyczne** nawet wtedy, gdy już najczęściej się wycofały, występują tylko **reliktowo**. Te ostatnie mogły być bowiem bardzo rozpowszechnione, ale jako najbardziej rzucające się w oczy były wyśmiewane i zaczęto ich unikać; dla kresów północnych należy tu zwłaszcza zamiana  $ch > k$ , np. *kam*, *kleb*, *kłopczy* oraz  $f > p$ , np. *pabrika* (pisała o tym m.in. H. Turska). Zwykle można się natknąć na takie przykłady na określonych terytoriach pod warunkiem dysponowania dużym materiałem<sup>26</sup>. Trochę inna sytuacja jest w przypadku dawnych imiesłowowych form na *-wszy* w funkcji czasu przeszłego (i zaprzeszłego), np. *kupiwszy*, *zrobiwszy*: jedna z moich współpracownic prowadząca badania w okolicach Wida na Brzostowszczyźnie w rozmowie ze swoją kuzynką w chałupie żadnej takiej formy nie słyszała, ale wystarczyło, że wyszły na przechadzkę, to formy na *-wszy* sypały się jak z rękawa.

Przykładem cech o **ograniczonym zasięgu** występowania są formy mian. liczby podwójnej *dwie oknie*, *dwie lipie*, *szyty osoby* (nawet *dziesięć torbi*) w polskich wsiach na Ukrainie, gdzie zasięg jest ograniczony terytorialnie do zasięgu występowania odpowiednich form w sąsiednich gwarach ukraińskich.

Podstawę wydzielenia polszczyzny kresowej stanowią wpływy białoruskie, ukraińskie i litewskie (w słownictwie też rosyjskie). Brakuje **rejestru form gramatycznych** dla **polszczyzny regionalnej pisanej** w różnych jej wariantach, zresztą nie ma (nie znamy) odpowiednich źródeł: pamiętników, listów, tekstów literackich (tu cech takich będzie ich niewiele) i **polszczyzny regionalnej mówionej** (dla dawnej polszczyzny regionalnej mówionej dziś już niczego nie zestawimy). Nie znamy rejestru cech właściwych **polszczyźnie szlacheckiej** (tu będą duże różnice terytorialne, pokoleniowe, idiolektalne itd.) i **polszczyźnie chłopskiej** (tu będzie ich najwięcej). Dla polszczyzny m.in. kowieńskiej zestawienia były jednak robione (A. Zielińska) i nie wykazały takich różnic, jakie obserwowałem w polszczyźnie na Ukrainie<sup>27</sup>. Jeszcze wiele można tu będzie zrobić, ale na niektórych obszarach, gdzie doszło do wymieszania ludności, trzeba będzie poprzestać na konstatacjach stanu współczesnego, bez możliwości rekonstrukcji sytuacji wcześniejszej.

Nie znamy też zakresu występowania poszczególnych form gramatycznych, zwłaszcza wspólnych dla jakiegoś większego obszaru, choć w polszczyźnie gwarowej północnokresowej zapewne wszędzie będą konstrukcje: *palcy*, *deszczy*, *baby* i też

<sup>26</sup> Plastycznie ujęła to H. Karaś: jak się dobrze pogrzebie, to się daną cechą znajdzie (ustnie).

<sup>27</sup> Być może opracowanie nagrań z wsi szlacheckich z przełomu XX i XXI w. pozwoli na pewne konstatacje.

*jeziory* (r. nijaki); *widzę/widza ta książka; dziadulek rzucił żony* (jedną!); *nasze dobre* (*nasza dobra*) *chłopcy, baby, krowy; żebym ja był wiedziawszy* ‘żebym wiedział’; w polszczyźnie gwarowej południowokresowej takich wspólnych dla całego obszaru konstrukcji jest mniej, np. *chłopy, baby, braty, Polaki; nasze dobre chłopcy, baby, psy*.

O **cechach gwarowych polskich** w gwarach czy w języku szlachty na kresach północnych wiemy, że są to cechy mazowiecko-podlaskie (I. Maryniakowa, E. Golachowska i in.; przypomnę, że S. Urbańczyk wskazywał na cechy małopolskie w dawnych czasach, co się wiązało ze studiami Litwinów w Krakowie<sup>28</sup>). Co do gwar południowokresowych wiemy wiele, ale tylko w przypadku jednej wsi E. Dzięgiel potrafiła zlokalizować punkt wyjścia gwary Nowosielicy koło Połonnego w okolicach Limanowej w Krakowskim<sup>29</sup>, a S. Rudnicki dla Korczunka (koloniści z przełomu XIX i XX wieku) wskazał w przybliżeniu granice zaboru rosyjskiego i pruskiego<sup>30</sup>. Nasze badania pokazały, że wiele takich cech się zatarło i można wątpić czy uda się na podstawie cech językowych wskazać miejsca pochodzenia polskich osadników. A byłoby to niezmiernie ciekawe.

Jak wyglądało i jak wygląda dziś **słownictwo kresowe**, jak można dać jego **charakterystykę**? We wszystkich prawie pracach wymieniano głównie tylko wyrazy „osobliwe” czyli zapożyczenia, kalki (jak np. *kęst* ‘krzak’ z brus./ros. куст). N. Ananiewa zwróciła uwagę na pary synonimiczne, m.in. typu: wyraz rodzimy ~ wyraz zapożyczony<sup>31</sup>. W publikacjach moich współpracowników i moich zaczęliśmy najpierw zestawiać w słownikach (a więc w rejestrze) zapożyczenia i synonimiczne wyrazy rodzime (także archaizmy i wyrazy języka ogólnopolskiego), np. w słowniku Oleszkowiec I. Cechosz-Felczyk *chadziajstwo – gospodarstwo, charaszo – dobrze, rozhonka – rozgon* (o oraniu)<sup>32</sup>, w słowniku Satanowa R. Modzelewskiej-Rewuckiej i moim *kazać – mówić, korabl – statek, sało – słonina*<sup>33</sup>,

<sup>28</sup> S. Urbańczyk, *Kto uczył Litwinów mówić po polsku?* „Język Polski” LXVIII, 4–5 (1988), s. 210–212 [przedruk w: *Język polski dawnych Kresów Wschodnich* 3. Wydawnictwo Naukowe Semper. Warszawa 2006, s. 55–56].

<sup>29</sup> E. Dzięgiel, *Kresowa gwara Nowosielicy koło Połonnego a gwary w rdzennej Polsce*, [w:] *Języki mniejszości i języki regionalne (regiolekt)*, pod red. J. Zieniukowej i E. Wrocławskiej, Warszawa 2003, s. 132–145.

<sup>30</sup> S. Rudnicki, *Polska gwara wsi Korczunek koło Żytomierza*. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy. Warszawa 2000.

<sup>31</sup> Н.Е. Ананьева, *Вариантность и синонимия в названиях частей тела в польских говорах Казахстана*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową* V, red. J. Rieger i W. Werenicz. Ossolineum. Wrocław 1990, s. 185–204.

<sup>32</sup> I. Cechosz-Felczyk, *Słownictwo gwary Oleszkowiec i Hreczan (Greczan) na Podolu*. Lexis. Kraków 2004.

<sup>33</sup> R. Modzelewska, J. Rieger, *Słownictwo gwary Satanowa nad Zbruczem*, [w:] *Słownictwo kresowe. Studia i materiały*. Red. J. Rieger. Wydawnictwo DiG. Warszawa 2008, s. 261–366.

w słowniku I. Masojć, K. Rutkowskiej i moim z Litwy (tu tego mniej) *dziergacz – dzierhacz, inksty – nyrki, karasina – nafta*, w moim słowniku brasławskim *kruk – hak, mołode – młode, mogliki – cmentarz, postanowka – przedstawienie*.

Następny krok stanowiło zestawienie statystyczne przez A. Krawczyk-Wieczorek zapożyczeń i wyrazów rodzimych w rejestrze oraz w tekście i to u poszczególnych informatorów oraz łącznie w gwarze Maćkowiec na Podolu. Było to możliwe dzięki elektronicznemu korpusowi tekstów gwarowych (i mężowi – informatykowi). Wyniki okazały się rewelacyjne. Przy czytaniu tekstów wydawało się nam, że przeważają zapożyczenia, po podliczeniu okazało się, że zapożyczeń w słowniku (rejestrze) jest bardzo mało, a w tekście (= w tekstach) – jeszcze mniej<sup>34</sup>. Wcześniej L. Nepop liczyła zapożyczenia i wyrazy rodzime w rejestrze (na naszych materiałach, więc też jest to w jakiś sposób praca z naszego kręgu z IJP PAN i Wydziału *Artes Liberales* UW) i doszła do wniosku, że przewagę mają wyrazy pochodzenia ukraińskiego/rosyjskiego, ale do tych ostatnich zaliczyła wyrazy wspólne (!)<sup>35</sup>. Z kolei A. Krawczyk-Wieczorek wyrazy wspólne zaliczyła do polskich i tu pewnie miała rację (zob. jednak dalej o mieszaniu kodów).

O. Zachucka porównała słownictwo drobnoszlacheckiej wsi Siaberka ze słownictwem wybranych wsi chłopskich na Ukrainie, porównując obecność w rejestrze i frekwencję wyrazów zapożyczonych, np. *jazwa, nasmork, rozysk*. Zestawiła też wyrazy „dyferencjalne” i ogólnopolskie w słowniku i w tekście. Okazało się, że gwary chłopskie mają znacznie więcej zapożyczeń ukraińskich/rosyjskich (liczyła jednak bez sporządzenia korpusu tekstów) oraz, że w gwarze Siaberki jest wbrew pozorom wiele wyrazów ogólnopolskich.

A. Krawczyk-Wieczorek opracowała także elektroniczny korpus tekstów dla potrzeb mojej pracy o słownictwie polszczyzny na Brasławszczyźnie. Na jego podstawie zestawilem tam frekwencję występujących w tekście par synonimicznych<sup>36</sup>, z których kilka przedstawiam niżej z komentarzem:

<sup>34</sup> A. Krawczyk-Wieczorek, *O zróżnicowaniu leksykalnym w wypowiedziach mieszkańców jednej wsi (na materiale z Maćkowiec na Podolu)*, [w:] *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach* [= Język polski dawnych Kresów Wschodnich 5], red. E. Dzięgiel, K. Czarnecka, D. A. Kowalska. Wydawnictwo Naukowe Semper. Warszawa 2012, s. 177–186; A. Wieczorek, *Słownictwo polskiej gwary kresowej na przykładzie Maćkowiec na Podolu. Charakterystyka funkcjonalna* [komputeropis rozprawy doktorskiej z 2011 r.]. Por. też A. Krawczyk, *Zapożyczenia leksykalne w sytuacji wielojęzyczności. Ukrainizmy i rusycyzmy w gwarze Maćkowiec na Podolu*. Wydawnictwo DiG. Warszawa 2007.

<sup>35</sup> Л. Непоп, *Лексичні особливості польських говірок на території Хмельницької та Житомирської областей*. Видавничо-поліграфічний центр “Київський університет”. Київ 2004.

<sup>36</sup> J. Rieger, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brasławszczyźnie*. Oparte głównie na nagraniach i zapisach A. Stelmaczonek-Bartnik, B. Jasinowicz, W. i E. Minksztymów, N. Ananiewej, kartoteki W. Werenicza. Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa. Warszawa 2014.

## białorutenizmy ~ wyrazy rodzime

- *ci* 194 ~ *czy* 565 (~ *ili* 20). Stare zapożyczenie (można tu mówić o regionalizmie) *ci* ‘czy’, dobrze znane w polszczyźnie północnokresowej, można tu rzeczywiście uznać za charakterystyczne, choć – co ważne – przewagę ma ogólnopolskie *czy*. Rusycyzm *ili*, użyty przez niewielu informatorów, jednakże się zaznacza
- *drenny* 29 ~ *zły* 24, *niedobry* 6. Wyraźnie zaznacza się obecność zapożyczenia

## białorutenizmy/rusycyzmy ~ wyrazy rodzime

- *toże* 30 ~ *też* 725. Odnotowujemy znaczną przewagę wyrazu rodzimego i to w zakresie słownictwa nienacechowanego w żaden sposób
- *uż* 14 i *uże* 4 ~ *już* 2 955. Trudno przypuszczać by takie zachowanie formy polskiej można było łączyć z trafiającym się w gwarach białoruskim *już* (zresztą tu z polskiego)

## rusycyzmy nowsze ~ wyrazy rodzime

- *posyłka* 1 ~ *paczka* 8. Wyraz *posyłka*, związany z wysyłaniem rzeczy do więzienia, trzeba traktować jako rusycyzm. Z kolei *paczka* ma wsparcie ze strony brus. gw. *náčka* (tu nie bez wpływu polskiego).
- *užas* 1 ~ *strach* 22. Wyraz polski ma także oparcie w brus. i ros. *cmpax*

## rusycyzmy/białorutenizmy nowsze ~ wyrazy rodzime

- *awtobus* 30 ~ *autobus* 22. Przykład pokazuje możliwość błędnej interpretacji, bowiem forma ogólnopolska jest równobrzmiąca z formą białoruską

## inne

- *sioło* 3 ~ *wieś* oraz *wioska* i *wioseczka* (razem) 322. Stare zapożyczenie, a później dialektyzm kresowy *sioło* (z akcentem na przedostatniej zgłosce od końca) jest prawie niezauważalny przy wyrazie *wieś* i derywatach. Forma *wioska* ma oparcie w tak samo brzmiącym wyrazie gwarowym białoruskim (tu z polskiego).

Takie dane pokazują **używanie i frekwencję wyrazów** w różnych **parach synonimicznych**. Pokazują **funkcjonowanie** (miejsce) zapożyczeń w gwarze.

Trzeba jeszcze poruszyć problem **mieszania kodów**. Dotychczas zwracano uwagę głównie na **przełączanie** (zmianę) kodów (code switching). Dziś podkreśla się też zjawisko **mieszania kodów** (code mixing)<sup>37</sup>.

Mieszanie kodów znamy już od dawna pod nazwą interferencji, od dawna mówimy o gwarach mieszanych i przejściowych różnego pochodzenia i o różnych

<sup>37</sup> Por. choćby literaturę w: G. Hentschel, O. Taranenko, S. Zaprudski, *Trasjanka und Surżyk – gemischte weissrussisch-russische und ukrainisch-russische Rede. Sprachlicher Inzest in Weissrussland und der Ukraine?* Peter Land Edition. Frankfurt am Main 2014.

rezultatach wpływów obcych, ale to nowe ujęcie skłania do podjęcia dalszych kroków w opisie wpływów gwar sąsiednich czy substratu: do porównania wyników, do zbadania odporności na wpływy obce („siły wrodzonej”, „mocy języka”) w przypadku polszczyzny, którą się mówi na co dzień i takiej, która jest językiem „drugim” (A. Zielińska zwraca uwagę, że na Litwie szlachta rozmawia po polsku, z Ukrainy pamiętam polski u potomków szlachty jako domowy chyba tylko u informaterek spod Zastawia, podczas gdy w przysiółkach Zielonej, w Burtynie domowym był ukraiński, choć i w przysiółkach Zielonej i w Burtynie podkreślano, że z dziećmi mówiono po polsku (nie wiem czy jeszcze można sprawdzić jak to było w innych wsiach szlacheckich).

E. Smułkowa wskazała na używanie wymienne słownictwa białoruskiego i polskiego w gwarach polskich, a także białoruskich, na Braślawszczyźnie, stąd pomysł opracowania wspólnego słownika tematycznego dwujęzycznych mieszkańców rejonu. Swoje konstatacje stwierdzała (razem ze współpracownikami) intuicyjnie. Wszakże teksty opublikowane przez E. Smułkową<sup>38</sup> oraz teksty zebrane przez moich współpracowników pokazują jednoznacznie, że mamy zarówno teksty mieszane (np. te, które opublikowała tak właśnie je nazywając E. Smułkowa, i nie tak liczne te, którymi dysponowałem, a których nie wykorzystałem w badaniu polszczyzny na Braślawszczyźnie i w słowniku) oraz teksty wyraźnie polskie tak pod względem gramatyki, jak i słownictwa (opublikowane m.in. przez E. Smułkową i teksty wykorzystane, a częściowo też opublikowane przeze mnie). I również zrobiłem to intuicyjnie. Prace uwzględniające mieszanie kodów powinny prowadzić do wskazania na czym to mieszanie w konkretnych przypadkach polega, gdzie jest mieszanie w zakresie gramatyki, a gdzie słownictwa. Czy da się jednak to mieszanie kodów opracować bardziej obiektywnie, statystycznie, czy można tu przyłożyć do tekstów polskich (a osobno np. do białoruskich) „mędrca szkiełko i oko”? Wskazane wyżej opracowanie par statystycznych (*daże ~ nawet* itp.) jest próbą daleko niewystarczającą. Czy i jak da się policzyć wyrazy polskie, białoruskie i wspólne? Tu chciałbym wskazać trudności związane z próbą pokazania mieszania kodów.

Po pierwsze, trzeba zastosować dwa podejścia: **panchroniczne** i **synchroniczne**. W pierwszym przypadku wyróżniamy wszystkie elementy obce w gramatyce i słowniku, w drugim przyjmujemy, że pewne elementy gramatyczne i pewne wyrazy od dawna weszły do systemu polszczyzny na kresach (w przypadku słownictwa „system” znaczy co innego niż w przypadku gramatyki) i nie są już odczuwane jako obce.

<sup>38</sup> *Braślawszczyzna. Pamięć i współczesność*. Red. E. Smułkowa. T. I: *Historia regionu. Charakterystyka socjologiczna. Świadectwa mieszkańców*. T. II: *Słownictwo dwujęzycznych mieszkańców rejonu (Słownik braślawski)*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa 2009–2011.

Pozostaje ważny problem jak traktować kategorie gramatyczne, końcówki czy wyrazy wspólne dwóm językom. Z pewnością trzeba je wydzielić, zapewne należy je traktować jako własne, ale ten problem na razie pominiemy.

Powszechne w gwarach chłopskich na Ukrainie (chyba z jednym tylko wyjątkiem) ujednoczenie form *chtopy*, *baby chodzili*, będące wynikiem wpływu jednolitych ukraińskich form *chtópci*, *baby chodyły*, trzeba traktować jako zjawisko dawne, w gwarach polskich tam systemowe i współcześnie użycie tych form nie jest przecież mieszaniem kodów (pomijam tu właściwe gwarom środkowej i wschodniej Polski takie samo ujednoczenie, bo także gwary spoza tych terenów, np. gwara Korczunka, też przeprowadziły tu ujednoczenie).

W gwarach północnokresowych częsty jest synkretyzm biernika z dopełniaczem, np. (*koszula*) *tedy wypierzysz jej*. Jeśli to forma powszechna, to nie ma powodu mówić tu o mieszaniu kodów, lecz jeśli jest to forma oboczna z *jo* (= *ją*, *wypierzysz jo*), to wtedy występuje tu mieszanie kodów.

W niektórych gwarach kresowych, czy może u niektórych idiolektów, spotykamy końcówkę brus. czy ukr. *-u* w bierniku, np. *bierze za rękę* (obok normalnej tam końcówki *-ę*). Podobnie bywa z końcówką *-u* w 1 os. czasownika: *ja skaz`u* czy *ja sk`azu* (obok: *ja skazę*). Jeśli mamy tu występowanie oboczne końcówki polskiej i brus/ukr. to rzeczywiście powiemy o mieszanii kodów.

Na Braślawszczyźnie zapisano min. *czapki z głou chłopcou zerwo* z brus. końcówką *-ou/-au* w dop. lmn. Trzeba by zbadać jak często ta forma występuje, ale tu jest też niebezpieczeństwo: to może być regionalne polskie *-ow* (w polszczyźnie pn.kres. nie musi być przecież *-ów*) z fonetyczną zamianą *w > u* na końcu sylaby, zamianą już systemową w wielu polskich gwarach na Białorusi...

Weźmy jeszcze przykład ukraiński: gwary ukraińskie w pasie od Przemyśla po Kamieniec mają formy typu *nohom*, *rukóm*, zapewne zapożyczone z gwar polskich, bo tak ciągnął się gęsty wyspowy pas gwar polskich na tym terenie. Tak samo jest na zachodniej Łemkowszczyźnie. Z punktu widzenia wpływów polskich jest to końcówka polska, z punktu widzenia gwary ukraińskiej jest to już końcówka własna (choć zapożyczona). Problem byłby wtedy, gdyby w tej samej wsi używano obocznie form *nohoju*, *rukoju*<sup>39</sup>.

Podobnie wygląda sprawa ze słownictwem, przy czym wskazane wyżej pary wyrazowe na Braślawszczyźnie (*toże ~ też* itd.) sugerują, że mamy tam do czynienia z mieszaniem kodów. W przyszłości trzeba będzie się przyjrzeć, czy jakieś mieszanie kodów jest powszechne na całym obszarze, czy występuje tylko na jakimś obszarze, w jakiejś wsi, u jakichś idiolektów. Mój materiał był zbyt mały, żeby móc te problemy wystarczająco prześledzić.

<sup>39</sup> Przypomina się stara anegdota o generale, któremu na emeryturze kazano obierać ziemniaki. Samo obieranie to nic – powiedział – ale co ziemniak, to decyzja!

A to jeszcze nie koniec. Mieszanie kodów występuje też wtedy, gdy wyraz polski otrzymuje końcówkę (formę) obcą, np. *drzewa brali spod chatów; wypierzysz, ona jakby pomienkcz`ej*. Tu końcówki (czy ich rozpowszechnienie) mogą jednak być przyswojone. Z pewnością nie jest przyswojona forma bezokolicznika *przywieści* w zdaniu: *trzeba drzewa ukr`aść, przywieści do chaty i policzyć ile pałek*.

Prawdopodobnie nie da się opisać mieszania kodów tak, jak opisujemy gramatykę czy leksykę, ale niewątpliwie będzie można pokazać typy mieszania kodów, częstotliwość występowania zjawiska, ustalić hierarchię zjawisk.

\*

Z przedstawionego tu fragmentarycznie zarysu problematyki polszczyzny kresowej XX i XXI wieku widać, że wiele już zrobiono, ale wiele zostało jeszcze do zrobienia. Niespodziewanie co krok pojawiają się nowe wyzwania metodologiczne. Doskonale wykształcona kadra młodych badaczy ma do opracowania tematy ważne, ale i ciekawe, intrygujące, przynoszące nowe spojrzenie na znane już fakty. Nie trzeba mieć zahamowań w namawianiu studentów do podejmowania takich wyzwań.